Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 127 | **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 3 listopada 1938 | Rok 20

## Tak czy Nie

**J. E. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski**

*......udział w wyborach do Izb Ustawodawczych to akt z natury swej obywatelski, polityczny państwowy.*

*Można dyskutować o ustroju, nie wolno godzić w istotę państwowości.......*

*Trzeba iść do urny z poczuciem obowiązku patriotycznego.*

**P. premier gen. Sławoj Składkowski**

*„W trzy lata po śmierci Wielkiego Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego skupić się musimy w zwartym, karnym ordynku wokół Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego - Rydza.*

*Wojsko — duma i siła Narodu, musi mieć w obecnych, decydujących chwilach, niezłomne mocne zaplecze w naszych sercach, bijących jednym rytmem.*

*Nie ma dziś czasu na upory i bojkoty partyjne. Baczmy, abyśmy tymi ślepymi bojkotami „nie zbojkotowali" potęgi Rzeczypospolitej."*

**Trzy sztaby partyjne**

*Stronnictwa Ludowego, Narodowego i P. P. S. uchwaliły nie brać udziału w wyborach w podstawowym akcie obywatelskim, dokonanym dla Państwa.*

**Sowieckie radiostacje**

*KIJOWSKA i MOSKIEWSKA*

*już od 20 października nawołują swoich „towarzyszy" w Polsce by nie brali udziału w wyborach.*

*Speaker radiostacji moskiewskiej, podnosząc, że na terenie Polski daje się zauważyć silna agitacja, wzywająca do bojkotu wyborów przez członków partyj opozycyjnych, nawoływał „towarzyszy-komunistów" w Polsce by również „nie szli" do wyborów.*

*Speakerka radiostacji kijowskiej twierdziła, że na terenie Małopolski Wschodniej część Ukraińców nie weźmie udziału w głosowaniu i zwróciła się do „towarzyszy" z Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy nawołując: „wy towarazysze, również nie pójdziecie do wyborów"!*

* * *

**Po której stronie stanąć? Każdy niezależny obywatel Polski nie zawaha się w wyborze!**

## Wznowienie walk w Hiszpanii

SALAMANKA. Komunikat oficjalny sztabu wojsk gen. Franco donosi, że wojska gen. Franco przerwały front nieprzyjacielski w górach Caballi, gdzie zdobyte zostały jedne z najsilniejszych stanowisk obronnych nieprzyjaciela. Sukces ten będzie miał niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju operacji na całym froncie rzeki Ebro. Nieprzyjaciel usiłował stawić opór, tak że kilkakrotnie dochodziło do walki wręcz. Dopiero potem, gdy nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach, wycofał się ze stanowisk. Do niewoli wzięto 400 milicjantów wojsk rządowych, a na placu zebrano zwłoki 400 zabitych, którzy polegli tylko w dwóch punktach obronnych. Wśród jeńców znajduje się szef batalionu i jego sztab. Lotnictwo w ciągu niedzieli prowadziło ożywioną działalność, strącając 14 samolotów nieprzyjacielskich.

## Dzisiaj w Wiedniu zapadnie decyzja w sprawie postulatów węgierskich

WIEDEŃ. Dzisiejsza konferencja toczyć się będzie w byłym cesarskim pałacu Belvedere.

Mniister Ribbentrop przybył już o godzinie 18,30 do Wiednia z Monachium. Wczoraj rano opuścił on Obersalzberg, gdzie konferował z kanclerzem Hitlerem.

Przybył tu również premier Goering. Przyjazd delegacji węgierskiej zapowiadany był już na wczoraj wieczór o godzinie 20,00. Delegacje czeskie i słowacka przybyć mają samochodami w środę rano. Również i przyjazd ministra Ciano nastąpi w środę pociągiem porannym.

Konferencja rozpocząć się miała około godzinie 10,00 rano. Ze strony niemieckiej liczą się z możliwością, że orzeczenie arbitrów może zapaść już we środę wieczorem.

## Aresztowanie w Gdyni za nawoływanie do niebrania udziału w wyborach

GDYNIA. Wczoraj późno wieczorem zostali przytrzymani przez Wydział Śledczy w Gdyni jako podejrzani o nawoływanie do niebrania udziału w wyborach członkowie Stronnictwa Narodowego — Edmund Graberczyk, Jan Sroczyński, Józef Zwiewak, Jan Różański, Bolesław Cichowski i Antoni Łęcki.

Szczegółów tych aresztowań ze względu na dobro prowadzonego śledztwa, na razie podać nie możemy.

## Dalsze wybory do rad miejskich na Pomorzu odbędą się 4 i 18 grudnia

P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz zarządził wybory do Rady Miejskiej w Grudziądzu i Inowrocławiu. Głosowanie w obydwóch miastach odbędzie się w dniach 18 grudnia br., t. j. tego samego dnia co w Toruniu i Bydgoszczy.

Poza tym właściwi starostowie zarządzili wybory w jedenastu miastach na Pomorzu a mianowicie:

- w Kowalewie,
- Koronowie,
- Solcu Kujawskim,
- Łasinie,
- Radzynie,
- Tucholi,
- Kcyni,
- Łobżenicy,
- Mroczy,
- Gniewkowie,
- Chełmży.

Głosowania w tych miastach odbędzie się w dniach 4 grudnia br.

## Członkowie „Jungdeutsche Partei" skazani za przemyt ludzi przez granicę

CHOJNICE. Przed Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Arnoldowi Wiese i Reinholdowi Szyszkemu z Ogorzelin, członkom „Jungdeutsche Partei", którzy w czasie od 11 do 18 września 1938 roku za wynagrodzeniem usiłowali przeprowadzić przez granicę drogą nielegalną niej. Marcina Bandznera, Alfreda Woltera z Waldowa (powiat świecki), oraz niej Hermanna Steinmeyera z Pruszcza ,pow. świecki).

„Przy przeprowadce" powinęła się im noga, przy czym znaleziono około 200 złotych. Sąd skazał Bandznera na 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny, Steinmeyera i Woltera na 6 miesięcy więzienia, a Szyszko i Wiesego na 6 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny.

## Rzesza wstrzymała wysiedlenie żydów

WARSZAWA. W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczną się negocjacje tych dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej zamieszkałych w Niemczech.

Tematem negocjacyj będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich. W związku z tym wszystkie dalsze wydalania obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane, znajdujące się zaś już na granicy transporty — cofnięto.

Rząd polski ze swej strony wstrzymał zapoczątkowaną akcję wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.

## Inauguracja prac Służby Młodych na Pomorzu

TORUŃ. Służba Młodych zainaugurowała nowy okres prac na Pomorzu. Odbył się trzydniowy kurs prelegencki Zw. Młodej Polski w Toruniu. Dnia 30 bm. duży wiec informacyjny Z. M. P. w Toruniu w sali Dworu Artusa. Przemawiali mjr. Galiant i p. Puziewicz. Dnia 31 października odbyła się uroczysta akademia w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

**Ci, co udziału w wyborach nie biorą, nie będą mieli w sprawach publicznych nic do powiedzenia. Oni to właśnie uchylają się od współodpowiedzialności za losy Państwa.**

**Z mowy wyborczej min. Kościałkowskiego we Wilnie**

## W marsylskim pożarze zginęło 69 osób

MARSYLIA. Poszukiwania wśród zgliszcz pożaru „Nouvelles Galleries", doprowadziły do odnalezienia zwłok 18 ofiar ludzkich. Liczba ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono zaginięcie 69 osób. Odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożaru strawił ogień doszczętnie, tak że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie-

# Przemówienie Prezesa Centr. Kom. Oszczęd. R. P. p. dr H. Grubera

## wygłoszone przez radio w dniu 29 października z okazji „Dnia Oszczędności“

Każdego roku obchodzimy w Polsce „Dzień Oszczędności“, podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane narody. Pomimo, że oszczędność nie ma na pozór tej siły atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody — pełne barwy wesela i sentymentu, dzień ten zdobywa coraz większe zrozmienie i popularność. Prawda, że przypominamy tu nakazy nie zawsze pociągającej rzeczywistości, gdyż zawiera ona jakgdyby czynniki abstynencji i odmowy, gdyż za naczelną cnotę uważa oddalenie przyjemności teraźniejszej na rzecz potrzeby przyszłej, a tak często niezawodnej. Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczasa hasło oszczędności, nabierając barwy będzie zrozmiałe i zbawienne, gdyśmy o nim wcześniej pomyśleli. Myśl o przyszłości nie jest już wówczas frazesem, plon jej to gotowa pomoc w uchyleniu troski i braków.

Jednostka odczuwa ten zbawienny stan rzeczy bezpośrednio, gdy chodzi o życie Państwa i narodu, odczucie to potęguje się znaacznie silniej. Oszczędność jako działanie zbior. obrazuje wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuację i wydarzenia.

W tym znaczeniu Dzień Oszczędności stawia wszystkich obywateli przed obowiązkiem obrachunku z całorocznej pracy nad pomnażanie tych sił gospodarczych, z drugiej zaś strony, przypominając, że mamy przed sobą dzień jutrzejszy, pozwala narodowi przygotować się zawczasu na niepewność losu i niepewności te łagodzić i uchylać.

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentie Naród i Państwo idzie naprzód. Z każdym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się Państwo i samodzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej ma myślących i pracujących obywateli — i dlatego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rozwoju.

Ten stan rzeczy trzeba mieć na uwadze, gdy się przygotowuje dalsze roboty w dziedzinie budowy polskiego majątku narodowego i podnoszenia polskiej gospodarki.

Patrzmy na rzeczywistość nie tylko siłą naszego optymizmu, lecz pozwólmy, aby „mędrca szkiełko i oko“ przeciwstawiło ją długowiecznej niemocy, która tak często paraliżowała najpiękniejsze i najpotrzebniejsze plany. I cóż z tego porównania wypadnie? Pokaże się, że gospodarka polska, która dawniej złym świeciła przykładem, która stawała się przysłowiową, dziś po latach doświadczeń, może niejednym posłużyć na wzór. Pracując nad nową i zasobną Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zagranicznych, nie działają w orbitrach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nd tym wszystkim polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem. Choć nietjednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raaz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne. Racja jest zawsze po stronie tych, którzy ufają w siłę i powagę urządzeń w Państwie i zachowują postawę pełną godności i spokoju.

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysł obywateli poczucia „dnia jutrzejszego“, wszystkie cywilizowane narody przyjęły jako naczelne hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwala się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolną jest do zabezpieczenia przyszłości Państwa i Narodu. Gdy mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. przeciwnie oszczędność to rozumne wydatkowanie. to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwil bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień, każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tej prostej prawdy, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swoje gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Na to, ażeby się uniezależnić, muszą same myśleć o sobie stworzyć swoją siłę gospodarczą i kapitał.

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorami wiary w jutro, krzewicielkami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny równie ważny. wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane jeden bez drugiego byłyby bez znaczenia. Podkreślając więc, że celem każdego obywatela jest posiadanie kapitału osiągniętego z własnej pracy, musimy również wskazać, jak nieodzowną rzeczą jest zaufanie do instytucji oszczędnościowych, które są instrumentem zbiorczym tych kapitałów. Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski musi być konsekwentie prowadzona, pozwólmy więc, aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę, do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na wewnątrz jak i wobec zaagranicy. Drobną w masowy ruch ujęte kapitały, wprzęgnięte wramy produktywnej pracy, oto gwarancja dobrze zagospodarowanej Polski. Samo oszczędzanie, bez nadania nagromadzonym kapitałom odpowiedniego kierunku bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały, dają im ujście w rozwoju gospod. i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwaliaą by program walki z bezrobociem nie był już zgadnieniem doraźnego zatrudniania szerokich mas pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskać, mogła zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Wiele przeszliśmy w ubiegłych latach, wiele nauczyliśmy się i wiele się jeszcze nauczymy Ale ten nie błądzi, kto się uczy. Jeszcze przed kilku laty liczyliśmy wiele na tę kurę, znoszącą rzekomo złote jajka, którą nazwaliśmy kapitałem zagranicznym, lecz wiemy już dziś, że ta kura uciekła tyle razy, ile razy Państwo znalazło się w trudnościach, a uciekła nieraz z głośnym gdakaniem. Trzeba było więc zabrać się do nowej własnej hodowli, stworzyć własny rynek finansowy na gruncie obowiązujących przepisów dewizowych. Polskie instyt. finansowe i wiele przedsiębiorstw spłaciło swoje zobowiązania zagraniczne i dziś opierają się one niemal wyłącznie na kapitałach krajowych. Instytucja emisyjna powiększyła znacznie swe zasoby kruszcewe, a zrównoważony budżet Państwa utrwala gospodarkę na solidnych podstawach.

Ten stan rzeczy uprawia nas całkowicie do tego, abyśmy byli optymistami, abyśmy czuli wyraźnie wartość sił polskich, abyśmy ufali celowości organizacyj polskich, polskim instytucjom finansowym i byli pewni, że nie pesymizm nie zgorzkniała analiza, ale poczucie siły własnej, to podstawowy warunek zaufania i wiary w jutro.

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny Dzień Oszczędności, są niezwykłe. Dają one nowe perspektywy narodowemu, kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski. Wróciły do Polski prastare jej ziemie, obfitujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do swego kraju lud pracowity pilny i ofiarny, po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nierozerwalną wieczystą całość.

Ale jest jeszcze jedna potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w sercach milionów naszych rodaków rozsianych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zapewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania, nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczmy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Wiemy, że bogactwa naszej ziemi, choćby najobfitsze i najcenniejsze, nie rozwiną się same z siebie i dlatego będziemy je ożywiać pracą i organizacją, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyświecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza: „Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne Państwo“.

Polska myśli o przyszłości.

## P. K. O. przyjacielem i doradcą społeczeństwa

W dzisiejszym kieracie życia codziennego jakzeż ciężko jest nieraz człowiekowi ułożyć miesięczny budżet domowy w racjonalny sposób. Jak przy szczupłych i ograniczonych zwyczajnie dochodach trudno jest związać przysłowiowy koniec z końcem. Ileż przykrych chwil, ileż rozczarowań, ile scysji i łez wywołują obrachunki pani czy pana domu — o tym mogłyby wiele powiedzieć gdyby tylko umiały mówić — ściany naszych domów i mieszkań. A przecież racjonalna gospodarka finansowa — to podwalina i podstawa harmonijnego ogniska domowego. Gdzież znaleźć radę, gzie i u kogo szukać porad i wskazówek — jak postępować i co robić? — Oto trudny problem życiowy, zawiły — zdawałoby się niczym węzeł gordyjski problem, którego nikt w społeczeństwie uniknąć się może, a którego rozwiązanie każdy musi znaleźć.

Tak było do niedawna. Tak było jeszcze przed miesiącem. Ale oto dziś już tę lukę w naszym życiu codziennym zapełniła PKO. Tak jest — PKO. pracująca pod hasłem „Pewność — Zaufanie“, realizując zasadę, iż jest nie tylko instytucją finansową, ale i życzliwym i doświadczonvm przyjacielem i doradcą każdego obywatela w Polsce — uruchomiła w tych dniach dla swej klienteli specjalną „Poradnię“, która udzielać będzie życzliwych i przyjacielskich porad w najrozmaitszych, trudnych do rozwiązania problemach życia codziennego. Każdy więc obywatel pragnący życzliwej rady, zwłaszcza w sprawach związanych z gospodarką pieniężną, układaniem budżetu domowego, planowaniem wydatków, lokatą kapitałów, jak również w sprawach zawodwych itp. — winien zwrócić się pisemnie pod adresem: PKO. Warszawa ul. Jasna 9, Wydział Ekonomiczny, skąd otrzyma wyczerpującą rzeczową odpowiedź, jak od zaufanego, doświadczonego przyjaciela - fachowca.

Także i ci, którym całodzienna praca zawodowa i związany z tym brak czasu uniemożliwia na razie szukanie porad prawnych u właściwych czynników względnie nie wiedzą gdzie i do kogo się w danej sprawie zwrócić, mogą zasięgnąć informacyj w wymienionej „Poradni“, która udzieli im w tych sprawach dokładnych wyjaśnień. W końcu na podkreślenie zasługuje fakt, że wszelkie te porady będą udzielane bezpłatnie, a więc cały koszt z tego tytułu poniesie P. K. O.

Komunikujemy o tym naszym Czytelnikom i Prenumeratorom i nie wątpimy, że we własnym, dobrze zrozumianym interesie w zawiłych i trudnych do rozwiazania problemach zwracać się będą do PKO., która dotychczas nigdy ich nie zawiodła i napewne na przyszłość nie zawiedzie, służąc im swą radą i swym doświadczeniem.



Fragment z wyjazdu uczędników czeskich z Cieszyna.

## Ostatnia mowa wicepremiera

WARSZAWA. Wygłoszona w Poznniu przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego druga mowa przedwyborcza wywołała równie duże, a może nawet większe zainteresowanie, jak i poprzednia mowa katowicka.

W porównaniu z tamtą, mowa poznańska oparta była przede wszystkim na podłożu gospodarczym. Szczególną uwagę słuchaczy zwróciły niedwuznaczne aluzje krytyczne p. wicepremiera, skierowane pod adresem państw, należących do t. zw. bloku złotego, jak i w ogóle zaatakowanie systemu oparcia waluty na złocie. Tym niemniej obok momentów ekonomiczno - finansowej natury, znalazły się i silne akcenty polityczne. W Warszawie duże wrażenie wywołał zwłaszcza ten ustęp przemówienia, w którym p. wicepremier oświadczył, że chce sobie zjednać i zdobyć nie tylko zwolenników rządu i członków Obozu Zjednoczenia Narodowego ale również polskich ludowców i polskich narodowców. Charakterystycznym było to, że p. wicepremier kilkakrotnie wspominał o Stronnictwie Ludowym i Stronnictwie Narodowym, natomiast ani jednym słowem nie wspomniał o PPS. W odróżnieniu od innych przemówień członków rządu Strnnictwo Narodowe znalazło w mowie p. wicepremiera Kwiatkowskiego bardziej pobłażliwą ocenę. P. wicepremier podkreślił jeszcze raz mocną pozycję rządu i Obozu Zjednoczenia Narodowego, oświadczając, że mimo zamierzonego bojkotu wyborów przez opozycję rząd tymczasem da sobie radę z wszelkimi trudnościami.

= X =

# Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

## Napad rabunkowy na agencję pocztową

LWÓW. Około godziny 16.30 do agencji pocztowej w Gajach powiat Lwów przybyli dwaj nieznani osobnicy, pod pozorem, że chcą u urzędującej tam kierowniczki agencji pocztowej Prośniakowej pozostawić list dla posterunku P. P., który mieści się w tym samym budynku, a który w tej chwili zamknięty, gdyż policjanci pełnili służbę w terenie. Prośniakowa zgodziła się na odebranie listu. W pewnej chwili napastnicy dobyli rewolwerów i strzelili, kładąc Prośniakową trupem na miejscu. Wybiegłszy z budynku, napastnicy natknęli się przed domem na st. posterunkowego Stanka, którego zasypali gradem kul, raniąc go śmiertelnie. Policjant zmarł o godz. 19. Sprawcy napadu po dokonaniu zbrodni zbiegli. Tło napadu zapewne rabunkowe Władze prowadzą energiczne dochodzenia.

## Uczniowie okradli skarbonkę Świętego Antoniego

W Margoninie dokonano ostatnio świętokradztwa. Jacyś złodzieje rozbili skarbonkę św. Antoniego i zabrali całą zawartość. Złodzieje zabrali również kłódkę od skarbonki.

Ponieważ istniało podejrzenie, iż sprawcami tego świętokradztwa byli uczniowie szkolni nauczyciel poprosił dzieci, ażeby przyniosły posiadane w domu kłódki, gdyż chciałby je użyć do zamknięcia szafy szkolnej. Dzieci przyniosły kłódki. Wśród nich znalazła się kłódka od skarbonki z kościoła.

Jak się okazało, świętokradcami byli uczniowie Rozpłochowski i Krumryk.

## Kasjer ulotnił się z gotówką

STRZELNO. Niemiecka spółdzielnia rolniczo - handlowa „Consum" w Strzelnie zaangażowała przed 3 miesiącami do prowadzenia ksiąg kasowych niejakiego Rosenberga z Osia. Jednakże zawiódł on zaufanie Niemców, gdy po zdaniu kasy wziął ze sobą klucze i skorzystawszy z nieobecności kierownika spółdzielni, zabrał ponad 1000 złotych gotówki i umknął w niewiadomym kierunku. Kwota zdefraudowana nie wystarczyła mu widocznie, sprzedał bowiem rower, który był własnością p. Kuechela właściciela zabudowań spółdzielni.

## Olbrzymi wzrost wywozu masła

Wywóz masła z Polski za 3 kwartał 1938 roku wyniósł 11.293.913 kg, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wyniósł on tylko 5.290.705 kg. Wywóz tegoroczny przewyższył całoroczny wywóz z roku zeszłego, stanowiąc 14.2 procent tego wywozu. Z ogólnej liczby masła wywiezionego było 89,3 procent masła standaryzowanego. Za wywiezione masło uzyskaliśmy w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku 27.409.000 zł, gdy w tym okresie zeszłego roku uzyskaliśmy 12.179.000 zł.

Najpoważniejszym odbiorcą naszego masła była Anglia, do której wywóz wynosił 81 procent, następnie Niemcy 12,9 procent, wreszcie Palestyna 4,7 procent. Inne kraje, jak Szwajcaria. Czechosłowacja, Tunis Marok i Indochiny, importowały nasze masło w niewielkich rozmiarach. Cały wywóz masła z Polski uskuteczniony został przez organizacje spółdzielcze.



Pani Marszałkowa Piłsudska wśród matek i dzieci, w nowootwartej stacji „Kropli Mleka"

## Szkoła nowych zdobywców w Kwidzyniu

Według wiadomości z niemieckich źródeł urzędowych, na pograniczu polsko - niemieckim w Kwidzyniu utworzono specjalnie studium „dla zagadnień wschodnich".

Studium mieści się w miejscowym zamku pokrzyżackim, przeznaczone dla 60 przywódców młodzieży hitlerowskiej którzy w okresie 3-tygodniowym mają się zapoznać z najważniejszymi zagadnieniami z dziedziny niemieckiej ekspansji na wschodzie Europy.

## Niemcy żądają kolonii

BERLIN. Prasa w dalszym ciągu zajmuje się zagadnieniem żądań kolonialnych Niemiec. „Voelkischer Beobachter" zabierając w tej sprawie głos stwierdza, że kolonie niemiec. nie mogą być objektem targów i podkreśla, że Niemcy żądają zwrotu tych obszarów, które traktatem wersalskim zostały im odebrane. Wszelkie inne rozwiązania nie zaspakajają pretensyj niemieckich i Niemcy za żadną cenę na to się nie zgodzą. Odzyskanie kolonii jest dla Niemiec sprawą honoru, ponieważ odebranie ich w roku 1919 nastąpiło na podstawie motywacji, że Niemcy nie są godne aby zarządzać koloniami. Posiadanie przez Niemcy kolnij — zdaniem dziennika — odbije się dobrze na gospodarce ogólno-uropejskiej dla samych zaś kolonij, które teraz są niedość dobrze wyzyskane, stanie się błogosławieństwem.

## Ułaskawienie ludowców przez pana Prezydenta R. P.

JAROSŁAW. Działacze ludowi Władysław Gil z Czelatyc i Julian Gilarski z Łowic pow. Jarosław, zasądzeni w związku ze strajkiem rolnym na karę 8 miesięcznego więzienia, po odbyciu przeszło 2 miesięcznego więzienia zostali w tych dniach zwolnieni z więzienia w Przemyślu, albowiem reszta kary została im darowana przez p. Prezydenta R. P. W tamtejszych kołach ludowych nadmieniają, że przebywający w więzieniu wnieśli prośbę o ułaskawienie, wobec czego spodziewają się, że również ich prośby zostaną przychylnie załatwione.

Prośby zostały wniesione indywidualnie.

## Ze świata

KRAKÓW. Powszechną uwagę zwróciły nipowodzenia p. Krzyżaka dyr. Funduszu Pracy. P. Krzyżak przepadł jako kandydat na posła uzyskując tylko jeden głos w zgromadzeniu wyborczym Nr 80. Nie zrażony niepowodzeniem p. Krzyżak wysunął swoją kandydaturę na elektora senackiego i również przepadł, otrzymując znowu tylko jeden głos.

PRAGA. Spółka obuwia „Bata" anonsuje utworzenie się towarzystwa niemieckiego, mającego za zadanie odzyskać 500 domów sprzedaży, posiadanych przez firmę czechosłowacką na terytoriach wcielonych do Rzeszy.

W tym nowym przedsiębiorstwie uczestniczyły by kapitały niemieckie szwajcarskie i holenderskie.

TOKIO. Według doniesień ze strefy operacyjnej, w południowych Chinach, wojska japońskie zdobyły w ciągu ostatnich 10 dni, od chwili wylądowania w zatoce Bias aż do zajęcia Kantonu: 100 armat szybkostrzelnych, 15 dział górsk., kilkanaście armat 150 mm, 15 czołgów, 30 samochodów pancernych ,300 ciężarówek, 100 sztuk różnych dział. przeciwlotniczych i 1 pociąg. Straty chińskie wynoszą 6000 zabitych.

LONDYN. Ambasada hiszpańska w Londynie podała do wiadomości prasie angielskiej, że transporty włoskiego i niemieckiego materiału wojennego dla wojsk gen. Franco nie ustają. W ostatnich dniach do Linea przybyło 25 aeroplanów w tym 15 włoskich i 10 niemieckich. Samoloty udały się niezwłocznie na front i wystąpiły już czynnie w ostatnich walkach pod Aranjuez po stronie białych.

## Katastrofa kolejowa pod Krakowem

KRAKÓW 28. 10. W godzinach rannych na zwrotnicy koło stacji kolejowej Kłaj pociąg osobowy nr 16 zdążający do Krakowa zderzył się z manewrującymi wagonami towarowym. Z taboru towarowego — 4 wagony rozbite i jeden uszkodzony. W czasie katastrofy odnieśli rany 4 urzędnicy pocztowi oraz 2 pasażerów..



Aleksander Sienkiewicz gra na zjeździe jubileuszowym w Berlinie.

## Szczęśliwe życie ale na kremlu

MOSKWA. Stalin wydał na cześć lotniczek sowieckich bankiet, który odbył się z wielkim przepychem. Do stołu uginającego się pod ciężarem tradycyjnych zakąsek rosyjskich zasiedli członkowie rządu sowieckiego i wybitni przedstawiciele wojskowego i cywilnego lotnictwa ZSRR.

Stoły były nakryte zastawą używaną przed rewolucją przy dworze carskim.

Przy deserze podano szampan produkcji sowieckiej. Podczas wznoszenia toastów wiwatowano na cześć Stalina, Kaganowicza i Jeżowa. Podczas bankietu przygrywał znany pianista sowiecki Aleksandrowicz.

## Krokodyl pożarł człowieka

LONDYN. Z Bombaju donoszą, że w miejscowości Nedungayam wydarzył się tragiczny wypadek. Inżynier miejscowego towarzystwa elektryfikacyjnego udał się z małżonką swą do pobliskiej rzeki, celem zażycia kąpieli. W chwili, gdy małżonkowie zanurzyli się w rzece wypłynął nagle olbrzymi krokodyl, który zaatakował inżyniera i pożarł go na oczach zrozpaczonej kobiety, która doznała wstrząsu nerwowego.

FERRY ROCKER
POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

# TAJEMNICA WIEŻY

13)

(Ciąg dalszy)

Zaledwie znaleźli się na pierwszym piętrze i uszli kilka kroków, John zatrzymał się nagle i rzekł:

— Tu jest pokój pana Lawrence'a.

Hardy pocisnął za klamkę, drzwi były otwarte.

— Niech pan zostanie na korytarzu. Uprzedzi mnie pan, jeśli ktokolwiek będzie nadchodził.

Inspektor nię domknął drzwi, John mógł obserwować, z jaką dokładnością i szybkością Hardy przeszukiwał pokój, otworzył szafy, przetrząsnął kieszenie we wszystkich ubraniach, wysunął szuflady biurka, przejrzał papiery, dość długo stał przed łóżkiem i tylko patrzał nie dotykając pościeli.

Johnowi bardzo się spodobały jego zręczne ruchy: chodził bezgłośnie jak Indianin, pochylał się do ziemi niczym akrobata prawie nie zginając nóg w kolanach.

Harrigan spostrzegł przywołujący gest i wsunął się prędko do pokoju.

W tym momencie Ronald Hardy sięgnął pod łóżko, a następnie się wyprostował trzymając brązowe buty.

— Ależ to są jego buty... — szepnął podniecony John. — Czy tam nie ma pantofli filcowych?

— Nie — odparł Hardy. Postawił buty na dawnym miejscu. — Przejdźmy teraz do pańskiego pokoju. — Przekroczył próg, lecz zatrzymał się i wskazał na szereg drzwi po przeciwległej stronie korytarza. — Kto tam mieszka?

— Nikt, panie inspektorze. Jedno z dziwactw pana Lawrence'a. Nie pozwalał nikomu mieszkać w tym skrzydle. Mam wrażenie, że pani Bardwell już oglądała te pokoje.

— Zapytamy. — Hardy wszedł do pokoju Johna i zbliżył się do okna, zapalając papierosa. — Boże Święty! A to co jest? — zawołał zdumiony.

— Powieści kryminalne — uśmiechnął się John. — Dostałem je od pana Lawrence'a. Mam nadzieję, że pan mnie nie posądzi o to, że kształciłem się na wzorowego przestępcę.

Hardy roześmiał się krótko.

— W swojej praktyce jeszcze nie spotkałem człowieka, którego czytanie powieści kryminalnych natchnęłoby do popełnienia zbrodni. Pewne dzienniki twierdzą, że tego rodzaju lektura sprowadza słabszych ludzi na drogę przestępstwa, choć same umieszczają niemal co dzień opisy morderstw zajmujące po kilka wielkich szpalt. — Wziął górną książkę w pstrokatej okładce, otworzył i przeczytał głośno: — Był ponury wieczór listopadowy, gdy policjant Williamson, robiąc zwykły obchód, usłyszał nagle huk wystrzału. Pobiegł na odgłos i za najbliższym rogiem ujrzał mężczyznę leżącego na kamiennych płytach chodnika"... — Rzucił książkę na stół. — Nie czytałbym tego, bo moim zdaniem, w dobrej powieści kryminalnej morderstwo powinno wydarzyć się w środku książki. Przedtem autor musi zapoznać czytelnika z charakterami osób, występujących w powieści. Ale —

...pan się dziwi z pewnością, panie Harrigan, że w takim momencie gawędzę z panem o głupstwach właściwie. Chodzi o to, że przy tym rozważa się doskonale... Opowiadał mi pan wczoraj, że pan Lawrence przyjął pana na stanowisko sekretarza, ponieważ obawiał się czegoś. Chciał mieć stale kogoś w pobliżu, tak?

— Tak, panie inspektorze. Mówił, że jeśli zawoła w nocy, mam przyjść natychmiast.

— Dobrze. Zamykał się zawsze na klucz, natomiast drzwi, łączące wasze pokoje, były o każdej porze otwarte. Dziś rano pan stwierdził, że wszystko było odwrotnie, ze swojego pokoju nie mógł pan wejść do pana Lawrence'a, i musiał przejść przez korytarz. W tych drzwiach sterczał klucz. Gdzie on się podział?

— Nie wiem, panie inspektorze. Zresztą nie pamiętam, abym go widział w drzwiach po wejściu do pokoju pana Lawrenc'a.

— Pościel jest rozrzucona i ugnieciona, jak gdyby pan Lawrence na niej spał w nocy. Pod łóżkiem stoją buty, obok leży szlafrok na krześle. Wszystko przemawia za tym, że opuścił swój pokój w ubraniu dziennym i w pantoflach filcowych. Teraz pytanie: kiedy to się stało?

— W każdym razie przed siódmą rano — odparł pewnie John — bo słyszałbym kroki. Wprawdzie schodziłem na dół na herbatę, ale moja nieobecność trwała tak krótko, że nawet nie zdążyłby się ubrać.

— Czy dbał o czystość? Mył się codzień rano?

— Tak.

— No widzi pan, a dziś nie mył się. Ręcznik nie jest zgnieciony, a miednica, mydło i gąbka są zupełnie suche... Niech pan wyjrzy, panie Harrigan ktoś chodzi po korytarzu.

John uchylił drzwi, na progu ukazał się inspektor Mungrave. Był w złym humorze.

— A, i pan tu jest... — mruknął, pozdrawiając kolegę lekkim skinieniem głowy. — Uciekłem, bo te całe towarzystwo jest wstrętne. Napuszone i bezwstydne.

— Trafne określenie — Musgrave.

— Niech pan będzie spokojny! Ja im też powiedziałem parę słów do słuchu. — Co pan sądzi o zniknięciu starego?

Ronald Hardy spojrzał w okno, potym odwrócił się powoli.

— Diabelnie podejrzana historia! Przeszukałbym najchętniej cały dom. Przewróciłbym wszystko do góry nogami.

— Na to nie mamy prawa. Badałem wszystkich na różne sposoby, ale jakby się zmówili — nikt nie widział szprycki.

— Pan ciągle o tym myśli, a ja więcej niepokoję się o starego.

Rozległo się pukanie. John nie zdążył otworzyć: drzwi uchyliły się i do pokoju wszedł Robert Lawrence.

— Przepraszam panów. Może przeszkodziłem? — zapytał zwracając się do inspektora Musgrave'a. — Przychodzę z prośbą, aby pan inspektor nie przejmował się zbytnio słowami pani Bardwell i pani Fenwick. Panie są ogromnie zdenerwowane. Uważam, że to jest zupełnie zrozumiałe. Zapewniam, że nikt nie zamierza robić panu jakichkolwiek trudności. Nie ma nic do ukrywania. Pan Harrigan może opowiadać różne nadzwyczajne historie, lecz jestem przekonany, że do tego gadania nie będą panowie przywiązywali najmniejszej wagi.

— A skąd pan wie, że pan Harrigan nas tu zabawia bajkami? — zapytał szorstko Musgrave. — Zresztą potrafimy bez obcej pomocy odróżnić prawdę od blagi.

Odprawa poskutkowała. Robert Lawrence stał się nieco grzeczniejszy.

— Oczywiście, zniknięcie ojca w najwyższym stopniu niepokoi nas wszystkich i cała rodzina będzie panom niezmiernie wdzięczna, jeśli panowie poradzą, co mamy robić w tej sytuacji.

— Pan Harrigan mówił nam, że dom i park zostały gruntownie przeszukane — rzekł Ronald Hardy.

— Tak jest. Obawiam się, że ojciec błądzi gdzieś w okolicy. Czy panowie nie uważają, że byłoby wskazane zawiadomić pobliskie posterunki policyjne?

— Dlaczego pan mówi „błądzi"? - zapytał Hardy.

— Przypuszczam, że pan Harrigan będzie mógł udzielić pewnych wyjaśnień pod tym względem. Mój ojciec jest nieco... hm... Wskazał na okratowane okno i na drzwi zaopatrzone w rygle. Ojciec kazał sprządzić to wszystko mniej więcej przed pół rokiem, ponieważ wyobraził sobie, że ktoś czyha na jego życie. To jest swojego rodzaju uraz psychiczny. Sądzę, osobiście, że ojciec uciekł z domu pod wpływem silniejszego ataku.

— To jest zupełnie możliwe... A jakie były bjawy tego niedomagania?

Zdawało się, że odpowiedź na to pytanie nastręczyła Lawrence'owi znaczne trudności.

— Nie wiem dokładnie, bo, chwalić Boga tu nie mieszkam stale. W tej sprawie pani Bardwell zwracała się do doktora Palmera. Mam na myśli starego Palmera, oczywiście. Podobno lekarz radził umieścić ojca w domu zdrowia.

— Doktór Palmer nic podobnego nie mówił.

Na jakiej podstawie pan to twierdzi? — zapytał wyniośle Robert Lawrence.

— Na bardzo prostej podstawie: rozmawiałem na ten temat z doktorem Palmerem — odparł spokojnie Hardy.

— W takim razie informacje mojej ciotki były nieścisłe.

— Tak jest. Musiało tu zajść nieporozumienie... Czy pan pozwoli, abyśmy przeszukali park gruntownie?

— Bardzo proszę.

— Dziękuję. Wobec tego zaraz się zabieramy do pracy.

Robert Lawrence skłonił się i w milczeniu opuścił pokój.

— Niech pan dobrze uważa, Musgrave — szepnął Hardy. — Tu jest coś nie w porządku. Dziś o dziesiątej rano nasz młody przyjaciel miał jechać do miasteczka po notariusza. Mr. Edwin Lawrence chciał zmienić testament.

— Tyle czasu kłóciłem się z nimi tam na dole, a jednak tego mi nikt nie powiedział — mruknął Musgrave.

— Cicho! — syknął Hardy, przykładając palec do ust i wskazując na sąsiedni pokój. — Pan ma diabelnie donośny głos... Więc słuchajcie, kolego Ustaliłem następujące szczegóły: pan Lawrence dziś się nie mył i wyszedł z domu przed siódmą rano w pantoflach filcowych. W tych okolicznościach możemy brać pod uwagę tylko dwie ewentualności: albo Edwin Lawrence uciekł z domu pod wpływem silnego rozstroju nerwowego... albo padł ofiarą przestępstwa.

— Wyjął z kieszeni kartkę znalezioną przez Johna. — Niech pan spojrzy: pismo koślawe ręki nie przyzwyczajonej do pióra albo charakter jest zmieniony z rozmysłem.

Inspektor Musgrave przebiegł oczami skrawek papieru i spochmurniał.

— Tak... To jest ciekawy i poważny dowód — rzekł przeciągle po chwili. — Ta kartka zmienia postać rzeczy. Gdzie ją pan znalazł?

Gdy John skończył opowiadanie, Musgrave wstał.

— No, dobrze! Teraz przeszukamy park. Jestem za tym, abyśmy się nie rozdzielali, lecz chodzili razem.

Żaden z inspektorów nie zaproponował Johnowi, aby im towarzyszył, wobec tego Harrigan pozostał w swoim pokoju i pogrążył się w niewesołych rozważaniach.

Znalazł się w sytuacji rzeczywiście nieprzyjemnej: jeśli stary Lawrence był istotnie niepoczytalny, to on, Harrigan, straci posadę sekretarza. Sprawa będzie miała takie same zakończenie, jeśli się ziszczą przewidywania Musgrave'a, to jest, jeśli się okaże, że staruszek padł ofiarą przestępstwa. Jednym słowem postąpiłby najrozsądniej, nie przyjmując podejrzanej propozycji, nie wyjeżdżając w ogóle z Londynu.

Tak, ale nie poznałby wówczas panny Elford. Na wspomnienie o Dorocie zrobiło mu się cieplej na duszy — pierzchły na chwilę obrazy ponurych postaci, z którymi się tu zetknął.

Zaczął się zastanawiać, czy nie należy zwrócić się do lady Allendale, może przy jej pomocy i protekcji uzyska jakąś posadę.

— Protekcja! — pomyślał z goryczą. — Czasy nastały!... Samej chęci do pracy dziś już nie wystarczy.

Siedział tak dobrą godzinę. Usłyszał nagle hałas, który jak stwierdził wkrótce, nie pochodził z domu. Wychylił się przez okno. Hałas dolatywał z części parku, która z tego miejsca była niewidoczna. Wyglądało na to, że ktoś walił młotem w żelazo. Na ganku ukazali się Robert Lawrence i Norman Fenwick. Przeszli szybkim krokiem przed frontem domu, skręcili na lewo i znikli za rogiem.

Johnowi nagle wpadło do głowy, że uderzenia młotem dobiegają od strony starej wieży. Pomyślał przy tym, że prawdopodobnie obaj inspektorzy policji usuwają kratę zamykającą wejście do baszty. Hałas ustał i zapanowała zupełna cisza.

Niebo jeszcze więcej się zachmurzyło, zaczął kropić drobny deszczyk.

John chciał się oddalić od okna, lecz usłyszał pośpieszne kroki, które go napełniły przeczuciem zgrozy. Po chwili zza rogu wyłonił się inspektor Hardy, za nim podążał śmiertelnie blady Norman Fenwick.

Nie ulegało wątpliwości, że coś zaszło.

John wybiegł z pokoju i pomknął po schodach na dół, przesadzając po kilka stopni na raz.

— Hallo! Panie Harrigan! Proszę do mnie zejść, pan mi jest bardzo potrzebny.

Jednocześnie Norman Fenwick wołał ochrypłym głosem panią Bardwell.

Inspektor Hardy ujął Johna pod ramię i pociągnął do parku.

— Znaleźliśmy go — powiedział — leży w baszcie.

## XIII.

— W ba... w baszcie...? — wyjąkał John.

— Tak. Zamordowano go.

John zaniemówił, zaskoczony i przestraszony słowami inspektora, który mu nie dał ochłonąć z wrażenia, ciągnąc rzeczowo:

(Ciąg dalszy nastąpi)

# KRONIKA

## Kalendarzyk

**2 Listopad**

**Środa**

**Dzień Zaduszny.** Wiktoryna
**Słowiański:** Witimira
**Słońca** wsch 6,32 zach 16,6
**Księżyca** wsch 13,3 zach 0,3

**3 Listopad**

**Czwartek**

Huberta, Hilarego.
**Słowiański:** Chwalisława
**Słońca** wsch 6,34 zach 16,5
**Księżyca** wsch 13,57 zach 1,9

# WĄBRZEZNO

● **Pamięci Zmarłych.** Pięknym wyrazem hołdu i czci dla drogich nam zmarłych, było zaludnienie się w dniu wczorajszym cmentarza.

Cmentarz zwiedziły wprost tłumy, tak że miało się wrażenie, jakby w tym dniu wyludniło się miasto żywych, a tętniące życie przeniosło się do dziedziny zmarłych. Cmentarz ożył w przepychu kwiatów składanych na grobach i świetle tysięcy lamp i świec, które wzbudziły przyrównanie do życia ludzkiego, które też powoli się spala i gaśnie. Jak lampa gorejąca daje światło, tak jasnem być winno również i życie każdego człowieka.

Po procesji na około grobów, wygłosił ks. **Proboszcz Zaremba** od stóp krzyża wzruszające kazanie, którego myślą przewodnią był „pochód śmierci", pochód oby triumfalny, zakończony tam, gdzie panuje wieczna radość!

● **Czyn godny naśladowania.** Zgodnie z uchwałą zapadłą na ostatnim zebraniu **Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego,** członkinie uporządkowały na Dzień Wszystkich Świętych **40 zapomnianych grobów** na cmentarzu katolickim.

Życzyć należy, by inne organizacje, przede wszystkim młodzieżowe, poszły za tym szacownym przykładem kultu dla zmarłych, by w dniu poświęconym ich pamięci cmentarz stracił swój wygląd ponury i upiększenie jego było dowodem, że istoty tych, którzy tu spoczywają, nie pokryła niepamięć ludzka.

● **Wyrodna matka.** W Zarządzie Miejskim w Wąbrzeźnie zostawiła swego czasu **Wolterowa Pelagia z Wąbrzeźna** swoje trojga nieletnich dzieci bez opieki, za co skazaną została przez Sąd Okręgowy n 6 miesięcy więzienia.

● **Z zebrania Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.** W niedzielę, dnia 30 października 1938 roku w Domu Społecznym odbyło się o godzinie 14,00 miesięczne zebranie Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.

Zebranie zagaiła prezeska p. **Szczukowa Julia,** witając licznie zgromadzonych obecnych i przystępując do porządku obrad, w którym m. in. omawiano zbliżającą się gwiazdkę, na którą znów będzie trzeba dla najbiedniejszej dziatwy m. Wąbrzeźna dużo pończoch, szalików i swetrów itp. podobnych ciepłych rzeczy, które jak zeszłego roku mają wykonać własnoręcznie obywatelki. Aby jednak osiągnąć na zakup wełny pieniądze, postanowiło Koło Przyjaciół Strzelca urządzić w najbliższych dniach zabawę z której czysty zysk obróci Oddział na powyższy cel. Ustalono, że roboty odbywać się będą dwa razy w tygodniu, i to we wtorki i soboty.

# Federacje polskich związków ojczyzny zarząd powiatowy w Wąbrzeźnie

APEL

do wszystkich członków Związków Sfederowanych w powiecie wąbrzeskim.

KOLEDZY!

Powrót Zaolzia do Macierzy zawdzięczamy jednolitej postawie całego Narodu Polskiego.

Zamanifestowanie wspólnoty społeczeństwa w wyborach do ciał ustawodawczych również zależne jest od spełnienia obywatelskiego obowiązku wszystkich uprawnionych do głosowania obywateli.

Niżej podpisani apelujemy do wszystkich naszych członków, by w dniu 6 listopada 1938 roku nie zabrakło nikogo przy urnie wyborczej, by w dniu 6 listopada 1938 roku nasi członkowie wszędzie nie tylko dopełnili swego obowiązku ale zawsze stali na straży i dopilnowali aby rodziny ich i znajomi gromadnie stanęli ramię przy ramieniu.

Wzywamy Was wszystkich, którym dobro i moc Ojczyzny leży na sercu — stańmy do głosowania zwarcie i gremial nie z głęboką wiarą i ufnością w wielkość spełnionego czynu obywatelskiego, dla dobra Polski.

*Za Zarząd Powiatowy Federacji*

*(—) J. Bigocki prezes* *(—) J. Wolnik sekretarz*

*Za Zarząd Koła Oficerów Rezerwy: mec. Balcerski, prez. Jaźwiecki sekr.*
*Za Zarząd Powiatowy Związku Rez.: Wilamowski prez. Wiecki sekr.*
*Za Zarząd Rodziny Rezerwistów Szczukowa Julia, prezeska*
*Za Zarząd Powiatowy Związku P. W. OK. VIII Szczuka prez. Szaliński sekr.*
*Za Zarząd Powiatowy Polskich Organi-zacyj Wojskowych Wolnik, sekretarz.*
*Za Zarząd Związku Inwwalidów Wojennych Skrzypczak prez. Redlak sekr.*
*Za Zarząd Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych:*
*Bolesław Szczuka prezes Jan Jaroszewski sekretarz.*
*Za Zarząd Koła Związku Rezerwistóww Wąbrzeźnie Górny prez. Zieliński sekr*
*Za Zarząd Placówki Pow. i Woj. OK. VIII w Wąbrzeźnie: Sawicki prez.*

# Na kogo należy głosować

Oto pytanie, które z łamów prasowych po przez zebrania wyborcze dotarło do każdej polskiej rodziny. A już tylko cztery dni dzielą nas od tej chwili, gdy zgodnie z nakazem sumienia narodowego i katolickiego każdy obywatel stanie przed urną wyborczą, by zdecydować, kto będzie przedstawicielem i obrońcą, zarówno interesów ogólno-narodowych, jak i grupowych, t. j. zawodowych.

*W OKRĘGU TORUŃSKIM (NR 101)*

Wszystkie głosy powinny paść przede wszystkim na *adwokata Kazimierza Tomaszewskiego*. Jest to doskonały przedstawiciel nowego pokolenia, które będąc do gruntu narodowe i katolickie, posiada jednocześnie rozległy horyzont myślenia państwowego, czego nas uczył Wódz Naczelny Józef Piłsudski. Mec. Tomaszewski jest właściwym twórcą Obozu Zjednoczenia Narodowego na Pomorzu. Jako przewodniczący O. Z. N. okręgu pomorskiego wykazał głębokie zrozumienie szczególnych potrzeb Pomorza.

Będzie on niewątpliwie jednym z najbardziej godnych przedstawicieli Pomorza w Sejmie.

*Władysław Klimek* skupi wokół siebie gros głosów rolniczych. Jest wzorowym gospodarzem i szeroko znanym działaczem społecznym. Jest wiceprezesem O. Z. N. w obwodzie wąbrzeskim.

*Tadeusz Jabłoński* od 18 lat pracuje w Polskich Kolejach Państwowych. Jest działaczem zawodowym. Od lat 12 pełni funkcję prezesa okręgu Z. K. P. oraz pracuje w szeregu innych organizacjach społecznych.

*Jan Kamiński,* rolnik, dzierżawca majątku w Przecznie. Bierze żywy udział w pracy P.T.R. Jest członkiem sejmiku wojewódzkiego, powiatowego, rady gmin nej i rady gromadzkiej.

*Melchior Ryczakowicz,* kierownik szkoły w Toruniu. Od czternastu lat pracuje jako nauczyciel. Będzie zapewne poparty przez nauczycielstwo.

Referat **„Zwyczaje ludowe w Dniu Zadusznym"** wygłosiła ob. **Rozińska Zofia.**

Poruszono także sprawę opuszczonych grobów na cmentarzu, przy czym znalazło się dość chętnych, które ofiarowały się uporządkować zaniedbane groby. Uchwalono także w dniu 11 bm. urządzić akademię dla członkiń Związku w Domu Społecznym.

Na końcu ob. przew. **Ługiewiczowa** przypomniała obywatelkom o obowiązkach względem Państwa i aby w dniu 6 listopada wszystkie, które mają prawo głosowania wypełniły swój obowiązek obywatelski.

Na zebraniu zgłosiło się 14 nowych członkiń, których przyjęcie nastąpi na przyszłym zebraniu.

Odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" o godzinie 15,30 zebranie zakończono hasłem „Cześć".

● **Nowopowstała Szkoła Muzyczna Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Brodnicy** otwiera dwuletni kurs dla chłopców w wieku od 10 do 15 roku życia. Po ukończeniu kursu chłopcy w wieku od 13 do 17 roku życia mogą ubiegać się o przyjęcie do orkiestr wojskowych, gdzie otrzymują dalszą naukę oraz utrzymanie do osiągnięcia wieku poborowego t. j. 21 lat. Po ukończeniu nauki zostają w wojsku w charakterze podoficerów zowodowych. Zdolniejsi będą przyjmowani do wojskowych szkół muzycznych kształcących na oficerów kapelmistrzów.

● **10.000 studentów zabiega o stypendia i pożyczki.** Na Uniwersytecie i innych uczelniach w Warszawie upłynął termin zgłaszania podań o przyznanie studentom stypendiów i pożyczki z funduszów rektorskich.

W bieżącym roku akademickim o stypendia i pożyczki zabiega przeszło 10.000 studentów. Równocześnie organizacje akademickie podjęły starania o przesunięcie terminów płatności czesnego z dnia 15 listopada na dzień 1 grudnia, dla słuchaczów pierwszego kursu.

● **Rekolekcje zamknięte, dla druchen K. S. M. Ż. odbędą się:** w Pucku w Zakładzie Sióstr Elżbietanek w dniach 14 i 18 listopada 1938 r. Opłata wynosi 8 zł. Zniżka kolejowa nie przysługuje. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Generalny KSMŻ w w Pelplinie do dnia 7 listopada 1938 roku.

W Zamku Bierzgłowskim w dniach 21 do 26 listopada 1938 roku Opłata wynosi 8 zł. Na przejazd przysługuje zniżka kolejowa 50 proc. W połączeniu z rekolekcjami odbędzie się kurs pracy organizacyjnej. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Generalny KSMŻ w Pelplinie do dnia 15 listopaua 1938 roku.

**Ks. Ryczakowicz, sekr. generalny**

● **Tłumy widzów ściąga do Kina,** epokowy film

**P R O F E S O R   W I L C Z U R**

Publiczność rzeczywiście stała przed dotych czasowymi seansami w ogonku by zdobyć miejsca.

Należy się przeto spieszyć, komu zależy na tym wspaniałym filmie.

**Ukaże się jeszcze dziś w środę i jutro w czwartek o godzinie 20,30.**

Naastępny program — tylko jeden dzień — w piątek o godzinie 17,00 i 20,30 groteskowy film pt. **Ż Ó Ł T Y   P I R A T** z niezrównanym **Borysem Karloff.**

● **Niewiele potraw można spożywać codzienie...... więc większość z nich rychłoby się sprzykrzyła . Chleb jednak można jeść zawsze, kawę można pić codziennie, a zdrową i pożywną kawę **Słodową Kneippa Powinna się pić codziennie, bo dopiero wtedy ona służy tak wybitnie zdrowiu.**

— TOW. ŚPIEWU „LUTNIA". — **Dziś w środę, punktualnie o godz. 8, odbędzie się bardzo ważna lekcja śpiewu. Przybycie wszystkich członków śpiewających obowiązkowe.** —

ZARZĄD

# Z POWIATU

● Naczelnik Urzędu Skarbowego **podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w następujących Zarządach Gminnych.**

**Dnia 7 listopada 1938 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. W. Rychnowo.**

**Dnia 21 listopada 1938 r. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. W. Radowiska.**

**Dnia 28 listopada 1938 r. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. Dębowałąka.**

MYŚLIWIEC.

— **Nagły zgon.** W ubiegłą sobotę odbyło się w tutejszej oberży zebranie Spółki Łowieckiej, celem wydzierżawienia prawa polowania na terenach spółki.

Podczas towarzyskiej pogawędki, która wywiązała się po zebraniu, po wypiciu kilku wódek, zaniemógł nagle mistrz kowalski **Stanisław Szafrański, w wieku lat 70.**

Przeniesiony do domu nie odzyskał przytomności, a następnego dnia, w niedzielę zawezwany do chorego lekarz — stwierdzić mógł już tylko jego śmierć.

# Giełda zbożowa

**Płacono złotych za 100 kg.**

| Ziemiopłody | Bydgoszcz 29. 10. | Poznań 29,10. |
|---|---|---|
| **Żyto** | 14.25—14,50 | 14.25—14,50 |
| **Pszenica** | 18,50—19,00 | 18.50—19.00 |
| **Jęczmień brow.** | 16,00—16.50 | 16.00—17,00 |
| **Jęczmień jednolity** | 15,00—15,25 | 15.15—15,65 |
| **Owies** | 15,25—15,50 | 14,50—15,00 |
| **Rzepak zimowy** | 41,00—42,00 | 40.50—41,50 |
| **Rzepnik** | — | — |
| **Mak niebieski** | 60,00—63,00 | 65,00—70,00 |
| **Gorczyca** | 34.00—37.00 | 35,00—37,00 |
| **Peluszka** | 19,00—20 00 | — |
| **Siemie lniane** | 47,00—49,00 | 48,00—51,00 |
| **Wyka** | 60,00—70,00 | — |
| **Groch polny** | — | — |
| **Groch Viktoria** | 24.00—28,00 | 24,50—26,50 |
| **Groch Folgera** | 22,00—25,00 | 24,50—26,50 |
| **Łubin żółty** | — | — |
| **Łubin niebieski** | — | — |
| **Koniczyna czerw.** | — | — |
| **Koniczyna biała** | — | — |
| **Koniczyna szwdz.** | — | — |

## POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

**Poznań,** dnia 25. 10. 1938 r

**Płacono za 100 kg. żywej wagi.**

**Świnie:**

| | |
|---|---|
| Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi | 93—98 |
| Maciory i późne kastraty | 86—100 |

**Cielęta:**

| | |
|---|---|
| Najprzedniejsze cielęta wytuczone | 96—100 |
| Tuczone cielęta | 88—94 |

**Krowy:**

| | |
|---|---|
| Wytuczone pełnomięsiste | 74—80 |
| Tuczone mięsiste | 53—66 |
| Nietuczone dobrze odżywiane | 44—54 |
| Miernie odżywiane | 30—40 |

**Buhaje:**

| | |
|---|---|
| Wytuczone pełnomięsiste | 66—70 |
| Tuczone mięsiste | 56—64 |
| Nietuczone, dobrze odżywiane starsze | 50—54 |
| Miernie odżywiane | 40—46 |

**Woły:**

| | |
|---|---|
| Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe | 72—74 |
| Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 | 50—66 |
| Mięsiste tuczone starsze | 48—54 |
| Miernie odżywione | 44—42 |

# Zw. Wydawców Polskich a konsolidacja Narodu

### Mowa prezesa Mrozowskiego z okazji 10-lecia Związku

SZANOWNI PANOWIE!

Zbieramy się dzisiaj po przeżyciu tak wyjątkowych chwil, że pozwolicie, iż parę słów ostatnim wypadkom poświęcę. Wypadki te można chyba porównać jedynie, z wypadkami listopada 1918 roku. Jakąż radość odczuwaliśmy wszyscy, gdy wojska nasze wkraczały do prastarej dzielnicy Piastowskiej, która przez tyle czasu zdołała swoją Polskość utrzymać.

Jednakże, tak jak w 1918 roku nie było nam danem cieszyć się w pokoju odzyskanej niepodległości musieliśmy bo wiem wytężyć wszystkie swoje siły dla oparcia się nawale bolszewickiej, tak i teraz nie wolno nam spocząć na laurach. W świetle ostatnich wypadków okazało się z całą jaskrawością, że świat liczy się tylko z silnymi. Silnymi więc być mu simy. Nie możemy na chwilę osłabnąć. Na to trzeba wytężonej pracy. Odpowie działność za zrozumienie tego nakazu dziejowego przez społeczeństwo polskie ciąży w znacznej mierze i na wydawcach polskich.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism posiada charakter specjalny. Zebraliśmy się bowiem w miesiącu, w którym mija dziesięć lat od momentu, gdy grono założycieli naszej organizacji kładko pierwszej jej podwaliny.

Dziesięć lat, zwłaszcza w czasach tak pełnych wielkich i niezwykłych wydarzeń, jakie przeżywa stale nasze pokolenie — to wielki szmat życia. Również na odcinku naszej pracy wydawniczej i organizacyjnej okres ten był okresem trudnym i ciężkim. Zaledwie bowiem prasa polska pod koniec pierwszego dziesięciolecia odzyskanej przez polskę niepodległości zaczęła krzepnąć i utrwalać podstawy swego bytu — rozpoczął się ciężki kilkuletni okres wielkiego kryzysu ekonomicznego i ustawicznie wstrząsających światem przemian politycznych.

W tym właśnie momencie początków kryzysu działać począł Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism. Miarę żywotności naszej organizacji jest między innymi to właśnie, że zapoczątkowana i rozwijająca pierwsze swe prace właśnie w niezmiernie trudnych warunkach kryzysu, zdołała nie tylko uporać się z tymi warunkami, ale utrwalić swe istnienie i szeroko w wielu dziedzinach rozbudować swą pracę. W okresie kiedy wiele organizacyj rozpadło się lub do minimum ograniczało swoją działalność, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism stale się rozrastał, krzepił i rozszerzał zakres swej działalności..

Podkreślić przy tym należy, że jesteśmy organizacją nie korzystającą z jakichkolwiek przywilejów i ułatwień, opartą jedynie i włącznie na poczuciu solidarności zawodowej i zrozumieniu wysokich zadań prasy przez członków Związku. Osiągnięcie tej solidarności i zgody w działaniu było tym trudniejsze że prasa, z natury rzeczy stanowi teren bardzo zróżniczkowanych i odmiennich stanowisk, przekonań interesów. A jednak mimo tych naturalnych, a tak licznych rozbieżności Związek Wydawców zdołał skupić w swych szeregach i zespolić w zgodnej współpracy wszystkie więk cze wydawnictwa Rzeczypospolitej. To też w okresie gdy tak wiele się mówi o potrzebie skupiania i konsol. żywych sił narodu — możemy z uczuciem głębokiego zadowolenia stwierdzić, iż na odcinku życia społecznego i gospodarczego na którym nas, wydawców polskich, los postawił, zdołaliśmy w wielkiej mierze ten postulat konsolidacji siły dla wspólnej pracy zorganizować.

Nie będę Wam Szanowni Panowie wyszczególniał tego wszystkiego co Związek nacz w dziesięcioleciu dokonał. Lista osiągnięć przedstawiana Wam zresztą przez Zarząd. Pragnę tylko wspomnieć że osiągnięcia te zawdzięczamy harmonijnemu współdziałaniu wszystkich wydawnictw. Nie wolno nam też dzielić zasługi wielkich czy małych wydawnictw, członków założycieli czy też późniejszych członków; dokonana praca jest dziełem nas wszystkich. Jeżeli jednak praca wydawnictw była tak harmonijna, muszę podkreślić szczególne zasługi jednego człowieka, którego ofiarna praca dla Związku miała zasadnicze znaczenie Mówię o dyrektorze Kauziku. Jeżeli praca jego była tak owocna, jest to wynikiem jego głębokiej wiary w konieczność solidarności grupy dla której dobra pracował. Dzięki temu udało mu się w trudnych nieraz warunkach uzgodnić najbardziej sprzeczne interesy i doprowadzić do harmonijnego współdziałania najbardziej różne wydawnictwa.

W momencie, gdy Związek rozpoczy na nowe dziesięciolecie swej działalności niech mi wolno będzie jako temu, który w ciągu ubiegłych lat dziesięciu piastował zaszczytny mandat prezesa Rady Związku wyrazić gorące życzenia, aby te nowe dziesięciolecie pracy zrzeszonych wydawców dało jeszcze lepsze i większe niż okres dotychczasowy rezultaty.

# Ważne wyjaśnienie

## w sprawie egzaminów czeladniczych

W związku z zamieszczeniem w prasie opinii samorządu Rzemieślniczego w kwestii przedłużenia ważności rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu o ulgowych egzaminach czeladniczych dla kończących naukę i niemogących się wykazać ukończeniem szkoły dokształcającej, zgłaszali się liczni kandydaci do ulgowego egzaminu czeladniczego, korzystający z rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 30 lipca 1938 roku, na mocy którego mogą być dopuszczeni do egzaminu ci wszyscy, którzy nie odbywali nauki prawidłowo (bez umowy i nie u mistrza) z zapytaniem, czy moc obowiązująca tegoż ma być przedłużona.

W związku z powyższym Izby Rzemieślnicze wyjaśniają, iż wypowiedziały się za przedłużeniem rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu o ulgowych egzaminach dla kończących naukę prawidłowo (u mistrza), lecz nie mogących wykazać się jedynie świadectwem szkoły dokszt., natomiast okres rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu z dn. 30 lipca 1938 roku jest ostateczny i nie będzie wżadnym wypadku przedłużony.

Nie należy się również spodziewać, by kiedykolwiek rozporządzenie podobne zostało wydane, bowiem celem obecnego rozporządzenia jest unormowanie stanu pewnego już istniejącego, nie zaś stworzenie nowego przepisu trwałego, określającego wymagania stawiane kandydatom do egzaminu czeladniczego, odmienne od wymagań zawartych w art. 155 prawa przemysłowego.

# Możemy wywozić zboże

## do Danii

Zarządzeniem duńskiego ministerstwa rolnictwa dowóz żyta i pszenicy do Danii został na nowo dozwolony.

Pozwolenie na dowóz wydaje importerom państwowy urząd zbożowy. Kontrola dowozu żyta i pszenicy utrzymana została w Danii w związku z zamierzeniem ustalenia normy przemiału. Według tych norm mąka pszenna, używana do celów spożywczych, ma zawierać, w kresie listopada 1938 roku 40 procent duńskiego produktu, w następnych zaś miesiącach 50 procent.

# Dlaczego pokoju w roku 1918 nie zawarto w Berlinie?

Dzisiaj kiedy Traktat Wersalski już dawno obalony i Niemcy uzyskali pełną swobodę zbrojeń — widzimy jak głęboko, rację mieli ci, którzy w październiku r. 1918 pragnęli, aby wojska koalicji wkroczyły do stolicy Niemiec i tam podyktowały pokój.

Niemcy niszczyły obce ziemie, Belgię, Francję i Polskę, zaś ich teren własny pozostał do końca wojny prawie nietknięty. Już choćby dlatego po złamaniu nieprzyjaciela na froncie należało pójść w głąb jego kraju, wkroczyć do jego stolicy i tam podyktować warunki pokoju. Taki koniec wojny byłby zupełnie logiczny, najwięcej odpowiadający przekonaniu wojsk walczących z Niemcami i mogący zaoszczędzić Europie wielu późniejszych zmartwień i kłopotów.

Kiedy w połowie października przed 20-tu laty okazało się, że klęska Niemiec w wojnie jest już faktem dokonanym, nie było większych trudności technicznych na przemaszerowaniu wojsk sprzymierzonych pod dowództwem marsz. Focha do Berlina. Przedłużyłoby tylko o kilka tygodni operacje wojenne, a na ten czas znalazłyby się jeszcze chęci i zapał wśród wyczerpanych wojsk koalicyjnych.

I tu wyszło na jaw, że Niemcy wśród pewnych czynników decydujących o takich czy innym zakończeniu wojny, mimo wszystko posiadały duży wpływ. Między innymi Niemcy amerykańscy potrafili tak zasugestionować Wilsona na temat oczekiwanego zwycięstwa idei demokracji niemieckiej, że prezydent Stanów zdecydował się z przedstawicielami ludu niemieckiego zawrzeć przedwczesny pokój z pominięciem marszu na Berlin.

# Dziesięć przykazań dla żon

1. Niezaczynaj kłótni, lecz jeśli spór jest nieunikniony, wytrwaj dzielnie do końca, bo gdy zwyciężysz, uzyskasz uznanie w oczach męża.

2. Nie zapominaj, że poślubiłaś mężczyznę, a nie Boga. Nie dziw się więc jego słabostkom.

3. Nie żądaj zbyt często pieniędzy od męża, a urządź się tak, aby ci pensja jego wystarczyła.

4. Gdy zauważysz, że twój mąż ma za mało serca, to pamiętaj, że ma żołądek, a troszcząc się o jego żołądek, staniesz się bliższa jego sercu.

5. Dobrze jest aby od czasu do czasu, niezbyt często, mąż miał ostatnie słowo. Jego będzie to cieszyć a tobie nie zaszkodzi.

6. Czytaj gazetę w całości, a nie tylko historie skandaliczne. Mężowi sprawi to pewną przyjemność, gdy będzie mógł z tobą pomówić o polityce i o kwestiach bieżących.

7. Obrażać nie powinnaś męża nawet w kłótni. Pamiętaj, że był on twoim „bożyszczem".

8. Czasem możesz pochlebić mężowi, że jest najsprytniejszym i najbardziej wykształconym z wszystkich małżonków, a że ty nie jesteś bynajmniej nieomylną.

9. Jeśli twój mąż jest sprytny, bądź mu towarzyszką, jeśli jest głupi bądź mu przyjaciółką i doradczynią.

10. Szanuj szczególnie matkę twego męża, pomnij, że kochał ją pierwej, zanim ciebie pokochał.




ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez poczte lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza" wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji i.t.p. Abonent nie ma prawa żądać pozostawienia dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. PKO. Nr 04.252. Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.